

W związku z wczorajszym materiałem dot. Pana P, który ukazał się w stacji Polsat, a także prośbą Przewodniczącego Rady Nadzorczej zobowiązany jestem złożyć poniżej wyjaśnienia w tym zakresie:

1. Pan P jest studentem III roku kierunku pielęgniarstwa Uniwersytetu Zielonogórskiego (de facto czeka na wyznaczenie obrony, sprawy jednakże nieco pokomplikował COVID) i w naszym szpitalu jest zatrudniony do chwili obecnej na stanowisku wolontariusza przy zwalczaniu COVID. Jakikolwiek czynności medyczne wykonuje wyłącznie pod nadzorem i dotyczą one np. pobierania krwi do badań, pomocy przy układaniu pacjenta na bok czy czynności pielęgnacyjnych. Został u nas zatrudniony wraz ze swoją mamą M. Z która posiada szereg specjalizacji pielęgniarstwa. Decyzję o ich zatrudnieniu (M – kontrakt, P – umowa wolontariacka) podjąłem w momencie przekształcenia szpitala w covidowy, ponieważ, tak jak Państwu sygnalizowałem, brakowało nam personelu. Pan dał się poznać jako bardzo rzetelnie wykonujący swoją pracę wolontariusz, mało tego potrafiący zdecydowanie więcej niż niektóre osoby posiadające dyplomy. Mądrzejszy personel, dostrzegając jego wiedzę, chętnie z nim dyżurował (gdyby była taka potrzeba posłużę się nazwiskami). Innym z kolei jego wiedza przeszkadza i wpływa na dyskomfort, z uwagi na brak posiadania takich umiejętności. Niestety Pan ...choruje na i być może zareagował nieadekwatnie na ataki skierowane w jego stronę, reagując w sposób wygórowany (niepotrzebnie komentując, że nie robi nic ponad to co każdy ratownik i pielęgniarka umieć powinien). Ponadto Pan ..przyzwyczajony jest do innej pracy, tj. pod większą presją czasu. Ww. przyzwyczajenia wyniósł z pracy w SOR w Gorzowie Wielkopolskim oraz Szpitalu Uniwersyteckim w Zielonej Górze, w którym pracuje się zgoła odmiennie niż w Słubicach. Jednocześnie pragnę podkreślić z całą stanowczością, że wedle zapewnień pielęgniarki oddziałowej, wszelkie prace wykonywał pod nadzorem osoby mającej ku temu odpowiednie kwalifikacje. Z załączonego pisma, które zostało skierowane do Lubuskiego Urzędu Wojewódzkiego wynika, że Pan ... podbijał pieczętą zlecenia, siedząc przy lekarzu. Miało to tak naprawdę jeden cel, mianowicie ułatwienie pracy lekarzom w strefie brudnej, gdyż jak Państwo wiecie zbyt długie przebywanie w środkach ochrony osobistej jest bardzo uciążliwe, a w efekcie końcowym może przyczynić się do omdlenia, czego niejednokrotnie byliśmy świadkami. Inne szczegóły dot. pracy Pana ... znajdują się w piśmie skierowanym do LUW w Gorzowie Wlkp. W kontekście tego tematu i relacji w stacji Polsat domyślamy się, kto jest autorem tego pomysłu (chodzi o jednego z usługodawców szpitala, pielęgniarkę systemu ratownictwa medycznego oraz wolontariuszkę). Ponadto w kontekście tej sprawy należy ubolewać również nad tym, że skoro były jakiegokolwiek uwagi (choć wydaje się to dalece wątpliwe!), to osoby, które wywołały tę burzę, nie tylko nie zgłaszały problemu swoim bezpośrednim przełożonym, tj. oddziałowej SOR-u, naczelnej pielęgniarce, koordynatorowi SOR-u, który pełni jednocześnie funkcję naczelnego lekarza szpitala, czy też mojej osobie, ale z czego nie zdając sobie sprawy odpowiadały za działania Pana Z jako wolontariusza.

Konkludując, podjąłem decyzję o czasowym zawieszeniu współpracy z wolontariuszami, pomimo oczywiście trudnej sytuacji, kierując się w tym przypadku dobrem ogólnym szpitala.

2. W obliczu powyższych faktów pozwolę sobie na kilka uwag natury ogólnej, które dotyczą funkcjonowania Zespołów Ratownictwa Medycznego oraz Szpitalnego Oddziału Ratunkowego (stan przed przekształceniem). Z ubolewaniem stwierdzam, że poziom wykształcenia ratowników (oczywiście nie odnoszę tego ad personam) jest na dość słabym poziomie. Niestety niektórzy ratownicy i pielęgniarki popełniają rażące błędy, które w efekcie końcowym mogą przyczynić się do utraty zdrowia i życia naszych pacjentów. Dowodem na to są informacje zawarte w kartach medycznych czynności ratunkowych. Niestety COVID poniekąd pokrzyżował nam plany związane z wdrażaniem działań naprawczych w ww. komórkach organizacyjnych. Większa część personelu boi się zmian (bezwzględnie wymagających nauki i szkolenia) jak diabeł święconej wody, próbując za wszelką cenę

utrzymać swoje status quo. Poinformowano mnie również, co również sam zdążyłem zaobserwować, że trendy w ratownictwie jest nicnierobienie, a ratownicy próbujący się w ten czy inny sposób doszkalać, są wręcz piętnowani. Niestety na to nie ma mojej zgody! Ponadto, swego czasu m.in. w rozmowie z Przewodniczącym Rady Powiatu Panem Wiesławem Kołoszą poruszyliśmy te kwestie i zgodnie stwierdziliśmy, że przecież chcielibyśmy, aby wzywając karetkę, udzielona nam została profesjonalna pomoc, bo przecież tutaj chodzi o ludzkie życie. Pragnę zauważyć, że choć jest to moim marzeniem, to nie jest moim celem, zbudowanie najlepszej stacji ratownictwa medycznego w Polsce. Uważam, że bezpieczeństwo mieszkańców naszego powiatu wymaga, aby poziom wyszkolenia był wystarczający i zgodny z aktualnie obowiązującym stanem wiedzy w zakresie ratownictwa medycznego i medycyny ratunkowej. Poważnie rozważam wysłanie reprezentacji naszego szpitala na eliminacje do Mistrzostw Polski w Ratownictwie Medycznym. Gruntowne przygotowanie trzech ratowników i ich dobry start wzbudzi w mojej ocenie chęć konkurencji i współzawodnictwa oraz zmobilizuje resztę zespołu do rozwoju zawodowego. Z analizy ilości wyjazdów zespołów ratownictwa medycznego wynika, że ww. zespoły wyjeżdżają w ciągu do by od 0 do 4 razy, co stanowi średnio maksymalnie jeden wyjazd na 6 godzin. Tym samym mała ilość wyjazdów umożliwia podnoszenie swoich kwalifikacji. Brak wysokiego poziomu merytorycznego świadczy o tym, że czas ten pożytkowany jest na szukanie tematów zastępczych, czego niejednokrotnie Państwo również doświadczyli. Sytuacja ta powoduje negatywną ocenę sposobu zarządzania dotychczasowej koordynatorki ww. zespołów. Dodatkowo analiza ilości godzin przydzielanych poszczególnym ratownikom budzi wątpliwość co do równego traktowania wszystkich pracowników ratownictwa medycznego. Niepokój mój budzi również sytuacja zbiegu okoliczności wyjazdu na urlop ww. koordynatorki grafików z sytuacją związaną z burzą medialną. Obecnie prowadzę postępowanie wyjaśniające w ww. sprawie.

Z poważaniem

Łukasz Kaczmarek